Środa **Nr. 111** 6. Grudnia 1871

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dnie przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cnt. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

Lwów dnia 5 Grudnia 1871

W niedzielę przedstawiono dramat Mosenthala, p. n. „Zagroda Sobkowa.“ Utwór ten przeniesiony przez tłumacza na podtatrzańską glębę i ochrzczony nazwami polskiemi grzeszy sentymentalizmem i barwą zdradzającą że utwór ten nie nasz, że osoby w nim występujące z nazwisk tylko nie z charakterów należą w poczet mieszkańców gór polskich. Mimo tego „Zagroda Sobkowa“ podobała się, co przedewszystkiem zawdzięczyć należy doskonałej grze pni Linkowskiej (Marta Sobkowa), p. Królikowskiego (Kuba) pny Deryng (Helena) a w części i p. Baranowskiego. Wystawa była odpowiednią; role pomniejsze w właściwie złożono ręce. P. Koncewicz odspiewał kilka zabawnych zwrotek, za co go wywołano i obsypano oklaskami.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— **Z Krakowa.** W niedzielę przedstawiono na scenie krakowskiej „Otella“ Szekspirowskiego. Arcydzieło to staje się prawdziwą biesiadą artystyczną, jeśli artyści zdołają nietylko wiedzą ducha swego ucieleśnić charaktery podjęte, ale i w harmonijnej zgodzie tak siły swoje zestrzelić, aby gra ich stanowiła jedną wykończoną całość. Całości tej w niedzielnym przedstawieniu nie było. Jeszcze najlepiej wywiązał się p. Ładnowski (Ottello) i pni Parźnicka (jako Desdemona). P. Fischer (Jago) nigdzie nie okazał, że pojął doniosłości swego zadania. Jego Jago był deklamatorem i nic więcej. Ani w słowie, ani w postaci, ani w obliczu niebyło śladu owej chytrości szatańskiej, budzącej niepohamowany wstręt w widzach. Tam gdzie powinien był strasznym, smieszył jak w komedyi, a w okropnej scenie aktu 3go nie dostrzegliśmy ani jednej kropelki jadu, którym przecież musiała być przepełniona pierś dumnego nędznika. P. Zamojski był komicznym, jakby w komedyi, p. Zboiński jako Kasio takim samym.

P. Benda przybył już do Krakowa i wystąpił we wtorek w „Ślubach panieńskich“. Gościnne występy tego artysty na scenie warszawskiej nie doprowadziły, mimo różnych sprężyn do zaangażowania go stale w poczet artystów sceny warszawskiej.

Z Warszawy. W zeszły tydzień liczna publiczność warszawska, napełniła salę wielkiego teatru. Tłoczono się od rana przy kasie, dobijano się o bilety, rozpaczano w chwili ich wyczerpania — a wszystko to czyniono dla zobaczenia „Dalili“. W prawdzie, ten świetny dramat Oktawjusza Feuilleta, był już kiedyś przed 10 cią laty, przedstawiany dwukrotnie na tutejszej scenie, lecz wówczas niepodobał się publiczności głównie z powodu niewłaściwego obsadzenia dwojga ról główniejszych: księżnej Falconiere i Karniolego. Obecnie, pierwsza z tych ról otrzymała godną przedstawicielkę w pani Modrzejewskiej — drugą, podjął na swe barki pan Benda, gość krakowski, debiutujący na warszawskiej scenie. „Dalila“ jest jednym z najpiękniejszych utworów scenicznych, chociaż nie zawsze i nie wszędzie warunkom sceniczności odpowiada. Literacka strona tego dramatu dowodzi że Oktawjusz Feuillet posiada rzeczywisty i wysoki talent

jakkolwiek nie może być zaliczony do kategorji dramaturgów pierwszorzędnych.

Pani Modrzejewska miała tu przed sobą zadanie godne jej wysokiego talentu i trzeba przyznać, że spełniła je jak prawdziwa mistrzyni. Cała zimna dusza zalotnicy widną była w czarnych, jak noc burzliwa oczach Leonory — oczy te miewały naprzemian wyraz złowrogi i szatański, to znowu bolesny i tkliwy, a ten ich wyraz, wraz z ekspresją całej twarzy, kameleonowały się tak, co chwila prawie, w męczącej scenie 4go aktu, gdy Leonora na kolanach błaga Rosweina o przebaczenie.

Szczerze pragnęliśmy uwolnić się od ocenienia gry pana Bendy w roli Karniolego. — Artysta ten, ma swoje przymioty i zdolność niezaprzeczoną — nie potrzebnie tylko odważył się na rolę, która przechodzi siły, daleko nawet lepszych od niego aktorów. Krytyka odradzała mu ten krok w swoim czasie, postawił go jednak i.. upadł. Niech jednakże czytelnicy nie sądzą ażeby p. Benda zepsuł, w sposób rażący, jakiś szczegół roli lub odegrał ją z lekceważeniem; owszem zrobił to wszystko co mógł; widocznie nawet pracował wiele nad zharmonizowaniem tej postaci i nad możliwem zrozumieniem tak dziwacznego charakteru, lecz nieszczęściem, p. Benda mógł bardzo mało i zrobił z potężnej, jaskrawej figury Karnjolego postać zupełnie pospolitą. Ekscentryczny magnat neapolitański człowiek wyższy umysłem, energiczny jak lew, który w obejściu swem i w mowie, łączy najwyższą dystynkcję z rubasznością szorstką — zapalony wielbiciel sztuki i wreście ambasador państwa — zeszedł w grze pana Bendy, na jakiegoś rzeskiego, z pretensjonalnemi niekiedy manjerami, dzierżawcę dóbr prywatnych lub co najwięcej, na imprezarja drugiego rzędu.

Trzecią, ważną rolę w „Dalili", rolę Rosweina odegrał p. Tatarkiewicz i złożył w niej większe dowody niejakiego talentu niż w którejkolwiek z ról, dotąd grywanych. Utrzymujemy tak z powodu że pan Tatarkiewicz w pierwszych aktach, grał zupełnie słabo: był wymuszonym w akcie, lementującym ciągle w dykcji a nadmiernemi i bezpotrzebnemi kontorsjami twarzy (w scenie pierwszej, z księżną Leonorą, akt 2gi) ośmieszył prawie tę poetyczną postać. Patrząc na tę część jego roli, smutne nam o przyszłej karerze scenicznej pana T. przychodziły myśli — gdy nagle, w akcie 4tym, mierny i wymanjerowany aktor od razu przemienił się w pełnego czucia i zapału artystę! I odtąd, już do ostatniej sceny w dramie p. Tatarkiewicz utrzymał się na takim podniesionym tonie, a okrzyk jego i upadek trupem, przy spotkaniu w górach powozu, w którym sędziwy Sartorjus wiózł zwłoki swej córki do Niemiec — przejął do głębi widzów,

Dramat „Dalila" ma to jeszcze właściwego sobie że nawet drugorzędne w nim role, jak np. Sartorjusa i Marty, odznaczają się wykończeniem zupełnem i wybitną charakterystyką obydwóch tych postaci. Rola Sartorjusza wymaga od aktora uwydatnienia w niej dwóch stron charakteru, najpierw tej bezgranicznej dobroci, z odcieniem germańsko - rodzinnem i nieograniczonej miłości dla córki, które się obawiają w starym muzyku, nawet pośród najsroższych nieszczęść i pozwalają mu skarzyć się zamiast przeklinać a powtóre, z uczucia chluby jaką starcowi sprawia talent i powodzenie jego ucznia, Rosweina.

Pan Rapacki tak wprawdzie zrozumiał tę postać i taką ją usiłował przedstawić na scenie — lecz usiłowanie to zaledwie w małej części powiodło się temu tak zdolnemu zkąd inąd artyście. Ani rzewnych uczuć ani poetycznego natchnienia, nie pozwalają mu stanowczo wyrażać, głos i twarz jego; bo twarz tego artysty, przywykła do silnej charakterystyki, nie może z pod tej, zbyt grubej maski, wyrażać ani zmian uczuć ani zbyt silnych wrażeń a głos p. Rapackiego, chociaż donioslу i wyraźny, ma brzmienie z natury już suche i pospolite, bez żadnej prawie do fleksyi zdolności, więc też i do cieniowania delikatnych zmian uczuć przydatnym być niemoże. Nie jest to winą aktora że takie a nie inne otrzymał od natury uposażenie lecz robimy p. Rapackiemu zarzut iż porywa się na role leżące po za obrębem jego artystycznych środków.

Panna Romana Popiel wzięła na siebie rolę Marty. Sąd nasz o grze tej utalentowanej i tak

wdzięcznej artystki, musi być względnym koniecznie; bo panna Popiel znalazła się w nieodpowiednim dla siebie żywiole.

Zakończając recenzyę o pierwszem przedstawieniu „Dalili," musimy wyrazić życzenie, ażeby ten piękny dramat nie upadł powtórnie, z powodu niewłaściwego obsadzenia. Zdaniem naszem, gdyby Żółkowskiemu oddano rolę Karnyolego a Chęcińskiemu Sertoryusa, to już „Dalila' w takim składzie, miałaby trwałe powodzenie.

ROZMAITOŚCI.

— *Popiersie Chopina* z białego marmuru wykonał Bolesław Syrewicz, rzeźbiarz warszawski. Popiersie to będzie umieszczone w sali redutowej w Warszawie.

— *Wiliam Szekspir* nareszcie doczekał się posągu w Londynie. Postać wielkiego dramaturga pospołu z posągami Chaucera i Miltona tworzy grupę, mającą zdobić fontannę przy wejściu do wykwintnego Park-Lane, w bliskości Hyde-Parke.

— *Towarzystwo artystów i artystek* pod przewodnictwem Ullmana, popisujące się od dwóch tygodni we Wiedniu, udaje się na dwa przedstawień do Pragi.

— *Pni Ristori występywała* zeszłego tygodnia po raz pierwszy w król. teatrze w Berlinie, a zwłaszcza jako „Medea" w tragedyi Legouvégo. Sala teatralna była słabo obsadzoną; ale bo też pni Ristori wlecze swój żywot artystyczny li resztkami dawnej swej wielkości. Slady tego, czem pierwej była, zaledwie spostrzegać się dają; jej ruchy są wprawdzie szlachetne, gra jej fizyognomii wyrazistą nad wszelki wyraz, organ głosu pełen modulacyi, a nawet chód pełen elegancyi i elastyczności; lecz wytlał już ten ogień, jaki ożywiał jej oko, głos jej pierw czarowny dzwiękiem niezrównanym, stał się surowym i niesympatycznym, a cała pni Ristori robi wrażenie przeżytej kobiety. Do Berlina zaangażowaną została na ośm przedstawień.

— *W Jarosławiu* bawi od miesiąca koczujące towarzystwo dramatyczne p. Iwanskiego.

— *W Royal Opera comique w Londynie,* gdzie zeszłego roku grywali artyści paryskiego Thèatre Français spiewa obecnie towarzystwo niemieckiej opery.

— *Własność autorska* poczyna być już i w Hiszpanii szanowaną. Dowodem na to wyrok skazujący dyrektora opery madryckiej za nieprawne przedstawienie operetek Offenbachowskich na karę pieniężną.

— *Jest to faktem, że przysłowie o proroku* i jego ojczyznie o tyle tyczy się Szekspira w Angli, o ile dramata Szekspira przez tych tylko dyrektorów bywają tamże przedstawiane, którzy nie mają lepszego sposobu jaknajprędszego stopienia swych kapitałów. Jeden jednakże z londyńskich teatrów przedstawia co roku w jesieni jeden z utworów Szekspiera, a to co wieczór przez przeciąg kilku tygodni, przyczem nie najgorsze robi interesa. Obecnie jest na repertoarzu „Burza." Złe języki twierdzą, że magnesem sciągającym publiczność do teatru są tą razą raczej nowomodne kostiumy w jakich prodokują się artyści i artystki występujący w tym dramacie, niżli piękność samego utworu. Dyrekcya pomienionego teatru urządziła w sali skrzynki, gdzie każdy z widzów ma prawo wrzucić kartkę z wymienieniem utworu Szekspirowskiego, który w przyszłej jesieni ma być na deskach tego teatru przedstawianym. Przy obecnem głosowaniu pokazało się, że najwięcej kresek padło na Hamleta, dalej na Makbetha i Periklesa.

— *W teatrze polskim grano w piątek* „Radców" Bałuckiego, a tę samą komedyę przedstawiono w sobotę w teatrze ruskim. Przedewszystkiem podnieść nam tutaj należy grę p. Dembickiego w roli Radcy, tudzież pny Romanowicz starszej w roli guwernantki. Helenka zanadto się trzepotała, a Karol miał minę najnieszczęśliwszego kochanka. Wscenie czytania dziennika zręcznie sparadiowano sposób pisania moskalofilskiego „Słowa" która to scena wywołała ogromne oklaski. We wtorek grano „Karpackich Górali" Korzeniowskiego.

— *Alojzego Lipińskiego* nowe utwory muzyczne pojawiły się temi dniami, a mianowicie: „Dwie ulubione pieśni" krakowiak, słowa Góreckiego i „Koń grabarz" słowa Witwickiego. Oprócz tego wyszły: Polonez p. t. „Niech nam żyje," mazury: „A nuż dalej hejże ha!" i mazurka p. t. „Zalotna."

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny **Bronisław Bąkowski.**

Z drukarni F. Winiarza.

Z uchyleniem Abonamentu

Nr. 43.

W ces. król. uprz. teatrze hr. Skarbka we Lwowie

Na dochód

BARBARY LINKOWSKIEJ

W Środę dnia 6. Grudnia 1871 r.

pierwszy raz

HURAGAN

Krotochwila w 3 aktach oryginalnie napisana przez Aurelego Urbańskiego.

Osoby:

Pani Katarzyna z Szumyłłów Wyrwidębska, właścicielka jedynastej części Suchych Moczar	Barbara Linkowska.
Tecia, jej córka	Pna Deryng.
Leodgar Makosiej Wyrwidębski	P. Linkowski.
Sylwan Makosiej Wyrwidębski	P. Baranowski.
Leander Makosiej Wyrwidębski	Miłaszewski.
Peregryn Makosiej Wyrwidębski	P. Hubert.
Heliodor Makosiej Wyrwidębski	P. Galasiewicz.
Telesfor Makosiej Wyrwidębski	P. Koncewicz.
Dezyderyusz Makosiej Wyrwidębski	P. Deryng.
Nicefor Makosiej Wyrwidębski	P. Bąkowski.
Maksenty Makosiej Wyrwidębski	P. Dulęba.
Saturnin Makosiej Wyrwidębski	P. Salamon.
Józio, sierota po Makosieju	P. Dębicki.
Ludwik Strepko, inżynier kolejowy	P. Szymański.

Rzecz dzieje się w Suchych Moczarach w własności jedynastu współwłaścicieli Makosiejów.

Ceny miejsc:

Loża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Loża drugiego piętra 4 zł. Loża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct. Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct. Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21. ct.

Początek o godzinie 7mej.